Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 110. Lwów, Sobota dnia 12. Maja 1923. Rok XLI.

PRE[illegible]
Miesię[illegible]
11.500 [illegible]
do do[illegible]
z prz[illegible]
13.000 [illegible]
państw[illegible]
CE[illegible]
50u Mkp.
Konto czekowe
P. R. O. 140.561.

[illegible]R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolinskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Habet!

PO KONGRESIE WARSZAWSKIM P. S. L.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. maja.

Zjazd okręgowy P. S. L. olbrzymią większością głosów uchwalił votum ufności pos. Dąbskiemu za jego stanowisko, zajęte w klubie sejmowym „Piasta". Stanowisko to znamy. Potępia ono w sposób jaknajostrzejszy pakt z prawicą, i żąda pracy nad zbudowaniem jedności ludowej.

Zjazd miał przebieg niezmiernie ciekawy, gdyż przemawiało na nim blizko 30 mówców, z których cztery piąte stanowili sami delegaci włościan, którzy w sposób namiętny nieraz zwalczali myśl wchodzenia w układy z ósemką, żądając utrzymania linji ideowej stronnictwa. — „Rząd Sikorskiego pływa — wołał jeden z delegatów — ale jakżeż może mu robić podobny zarzut stronnictwo, które „pływa" bez programu, bez wytycznej, bez ideologji? Tak właśnie dziś jest z naszym „Piastem". Słowa te były przyjęte burzą oklasków i napróżno pos. Kowalczuk usiłował przeciw nim protestować, bo zarzut nie płynął z ust przeciwnika politycznego, lecz z ust członka stronnictwa, któremu słowa na usta cisnął ból, że zaprzepaścić mu chcą jego wiarę, jego ideał, jego myśl przewodnią.

W takich razach cisną się słowa twarde i gorzkie jak piołun, których wysłuchać się musi, a na które reaguje oburzeniem tylko nieczyste sumienie. Lecz największa burza wybuchła, gdy został postawiony wniosek, wyrażający zaufanie i cześć marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i p. W. Witosowi. Przez długą chwilę nie można było pomimo dzwonka przewodniczącego dojść do głosu. Zażądano podzielenia rezolucji na jej części składowe. Niemilknącem długo: „Niech żyje! przyjęto wyrazy czci dla b. Naczelnika Państwa. Votum zaufania pos. Witosowi uchwalono większością głosów po przemówieniu oświadczającego się za tem bardzo gorąco pos. Dąbskiego.

Możeby uchwalono i bez tego przemówienia — nie chcemy w to wchodzić. Sam fakt jednak tej różnicy świadczy o jednem, że pos. Witos nie może mieć pretensji do tej czci, jaką obdarza lud twórcę armji. Prezesowi swego stronnictwa zaufania nie odmówi, jednak polityce jego nie daje placet na kredyt. Nie chce obalać jego prezesury — jednak zachowuje sobie prawo i obowiązek krytycznej obserwacji jego czynów, a tych czynów ostatnich nie pochwala, wyrażając zupełną solidarność z polityką pos. Dąbskiego.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

Wzrost siły obronnej Polski.

Paryż. (Pat.) „Temps" zamieszcza obszerną korespondencję zagraniczną pióra Ludwika Naudeau. W korespondencji autor podaje garść uwag w związku z uroczystością Trzeciego Maja w Warszawie a m. i. Wszyscy jednomyślnie uznali, że te elementy wojskowe, które nam zostały przedstawione na placu Saskim, nie ustępują w niczem najlepszym wojskom, jakie posiada Europa.

Gdyby komuś przyszła fantazja wszcząć kroki zaczepne przeciw Polsce, natknąłby na mur stalowy. Mimo wszystko i stanowczo — kończy autor — zaszła zmiana na wschodzie Europy. Między Niemcami i Rosją wzrasta szybko naród 30- milionowy. Narodem tym jest Polska, nasza przyjaciółka.

Ucisk szkoły polskiej w Niemczech.

Berlin. (Pat.) Na posiedzeniu sejmu pruskiego, poseł polski Baczewski przedstawił fakty, charakteryzujące smutne położenie szkolnictwa polskiego w Niemczech. Mowca wezwał ministra oświaty, aby dał jasną i stanowczą odpowiedź, choćby nawet odmowną, na pytanie, jakie stanowisko zajmie rząd w sprawie szkół polskich w Niemczech. Żądania Polaków są następujące: Żądamy praw, które posiadają mniejszości niemieckie w Polsce, stanowczego wydania rozporządzeń wykonawczych do art. 113 konstytucji niemieckiej, publicznych szkół polskich z polskim językiem wykładowym, w tych miejscowościach, gdzie liczba dzieci polskich wynosi nie mniej, niż 40, dla 20 dzieci osobnych oddziałów z polskim językiem wykładowym, dla 12 dzieci nauki religji w języku ojczystym. Domagamy się prawa zakładania polskich szkół prywatnych, mających te same prawa co niemieckie. Żądamy wykładów języka polskiego w wyższych szkołach na pograniczu.

Mowę p. Baczewskiego Izba wysłuchała z wielkiem zainteresowaniem.

Berlin. (Pat.) W odpowiedzi na przemówienie p. Baczewskiego, zabrał głos nacjonalista Koch, oświadczając: Myliłby się grubo, ktoby przypuszczał, że poseł polski przemawiał w innym duchu, niż przemawiali Polacy w czasach przedrewolucyjnych. Wzywamy rząd, aby sprawę wychowania młodzieży postawił tak, jak tego wymaga interes Niemiec, zapewniając zarazem, iż w pracy tej zawsze będzie miał nas po swej stronie.

Następny mowca dr. Mench- Major (niemiecka partja ludowa) oświadczył, że protestuje przeciwko przemówieniu posła polskiego.

Poprawa sytuacji finansowej.

Warszawa. (AW.) Zestawienie zadłużenia Skarbu Państwa w PKKP. w miesiącach marcu i kwietniu dowodu, że tempo jest w kwietniu bez porównania wolniejsze, wyraźne polepszenie wykazują cyfry zadłużenia w poszczególnych dekadach:

1—12	marca	155,500,000.000
11—20	marca	152.500,000.000
21—31	marca	359.000,00.0000
1—10	kwietnia	75,000,000.000
11—20	kwietnia	44.000,000.000
21—3	kwietnia	292.500,000.000

A więc w kwietniu zadłużenie wzrastało nagół o połowę wolniej niż w marcu

Już sam fakt zestawiania Piłsudski — Witos świadczy o niezbyt wielkiej pewności siebie tych, którzy w ten sposób usiłują zdobyć pozór tego, że lud ich popiera. Próby tego rodzaju należy stanowczo i bezwzględnie potępić, świadczą one bowiem, że czynniki niektore pragną za wszelką cenę zdobyć poklask dla swej polityki drogą wyzyskiwania popularnych nazwisk, wysuwania głośnych jednostek, przeciwko którym potajemnie knuje się spiski. Bo przecie nie trzeba być wtajemniczonym w sprawy polityczne, nie trzeba być nawet więcej niż przeciętnie przenikliwym, aby rozumieć, że jednym z proskrybowanych w razie dojścia do władzy kombinacji Piast-Chjena, będzie właśnie marszałek Piłsudski i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w pakcie zawartym jest taki czy inny ustęp poręczający usuniecie go z zajmowanego posterunku.

Pomijamy to, zastrzegając sobie głos w odpowiedniejszej chwili. Ważnym jest dla nas fakt, że lud wiejski na politykę osobista iść nie chce i nie pójdzie, że żąda utrzymania programowej linji, że tej linji będzie się trzymać nadal — choćby jej ktokolwiek zechciał odbieżeć i że za odszczepieńców będzie uważał właśnie tych, którzy odstąpią od programu.

Polityka zaś z wrogami idei ludowej, przygwożdżona przez całą myślącą część stronnictwa obalona na arenie zapasów zjazdowych przez szereg mówców, doczekała się swego wyroku. Habet! **A.**

Ważny dzień nauki polskiej.

PIERWSZY POLSKI ZJAZD FILOZOFICZNY WE LWOWIE.

W dniu, w którym ludność Lwowa zajęta była przyjmowaniem francuskiego gościa, w auli uniwersytetu J. K. rozpoczął obrady pierwszy zjazd filozoficzny w Polsce.

Zjazd ten jest dla Lwowa chwilą historyczną. Rozdrobniona i rozproszkowana myśl polska, pracująca w różnych dziedzinach i odmiennych warunkach, postanowiła się skupić, uzgodnić i rozpocząć planową pracę. Myśl zwołania zjazdu filozofów polskich wyłoniła się jeszcze w r. 1914, jednakże skutkiem wojny, dopiero dziś została zrealizowana. Wybór Lwowa jest nie tylko zaszczytem, ale zarazem i dokumentem, że gród kresowy nie przestał i nie przestaje do dziś być jednem z najgoręcej i najbardziej po polsku czującem sercem Polski.

W olbrzymiej sali posiedzeń dawnego sejmu galicyjskiego zgromadzili się w pełnej liczbie profesorowie wszechnicy lwowskiej, warszawskiej, krakowskiej, poznańskiej i wileńskiej, tudzież profesorowie szkół średnich i instytutów naukowych poświęcających się zagadnieniom filozoficznym. Sala była wypełniona po brzegi.

Zjazd zagaił rektor uniwersytutu J. K. Prof. ks. Narajewski, w imieniu województwa witał zastępca wojewody p. Zimny, w imieniu miasta przemawiał wicepr. dr. Chlamtacz, w imieniu Towarzystwa naukowego prof. Balzer. Czcigodnego nestora polskiej nauki przywitała sala rzęsistymi oklaskami. Następnie imieniem komitetu — Zjazdu przemawiał prof. Twardowski, który m. in. złożył hołd tym, którzy w ostatnich dziesiątkach lat na polu polskiej wiedzy filozoficznej wybitnie się zasłużyli a którym śmierć nie pozwoliła doczekać się pierwszego zjazdu filozofów polskich. — Obecni wysłuchali tej części przemówienia stojąc.

Po ukonstytuowaniu się zjazdu i przyjęciu regulaminu obrad obecni natychmiast rozeszli się do wyznaczonych sal, gdzie odbyły się pierwsze konstytuujące zebrania sekcji. Plan Zjazdu jest pomyślany tak, iż mimo pracy w sekcjach poszczególni członkowie mają sposobność przysłuchiwać się referatom i dyskusjom w poszczególnych sekcjach oraz na plenum.

Sekcji jest 5: 1) sekcja logiki, 2) s. metafizyki, i epistemologji, 3) s. psychologji, 4) s. historji filozofji, 5) sekcja ogólna.

O godz. 4 pop. rozpoczęła się regularna praca we wszystkich sekcjach. W sekcji 1 i 4 obradudującej razem wygłosił dr. Łukasiewicz (Warszawa) referat o logice Stoików, w sekcji 1 referował dr. Böttcher (Lwów) o zasadzie sprzeczności i dr. Kaczorowski (Lwów) o zwrotnych stosunkach przechodnich. W sekcji 2 referowali dr. Bornstein (Warszawa) sądzenie a widzenie, dr. Chwistek (Kraków) o zastosowaniu metody konstrukc. do teorji poznania i dr. Złotnicki (Dziewczopole) omawiał granice poznawalności w stosunku do metafizyki W sekcji 3 dr. Twardowski: O wpływie wyobrażeń słuchowych na zwrokowe, dr. Baumgartenówna (Berlin): Badania nad uzdolnieniem zawodów, dr. Bykowski (Lwów): Charakterystyka psych. naszej młodzieży szk. dr. Dobrzyńska-Rylscka (Poznań): O psychologji wyborów i stosunku do etyki. W sekcji 4 Dr. Maliniak (Warszawa): Filozofja przedsokratyczna a renesans prawa natury. Dr. Strumiłło (Książniczki): Ujęcie filozofji przedsokratycznej, dr. Szumowski (Kraków): Znaczenie Hippokratesa w historji indukcji. dr. Zieliński (Warszawa): Żywioły filozoficzne w mitologji greckiej. W sekcji 5. Dr. Reichman-Ettingerowa (Warszawa): Czynniki składowe systemu filozo[illegible], dr. Bychowski (Warszawa): Psychologja metafizyki.

W piątek ciąg dalszy obrad we wszystkich sekcjach. Zjazd zakończy się w niedzielę. Dalsze szczegóły w następnym numerze. **I. K.**

Rozbieżne poglądy Wk. Ententy na propozycje niemieckie.

ANGLJA PRZYGOTOWUJE NOTĘ

Londyn. (AW.) W związku z informacjami o mowie kanclerza skarbu w sprawie wysłania oddzielnej noty przez Anglję donoszą, że równocześnie z mową Baldwina w Izbie gmin wygłosił w Izbie lordów mowę Curzon. Angielski minister spraw zagran. ograniczył się do zakomunikowania treści postanowienia Rady gabinetowej. Enunciacje ich przyjęły obie Izby z uznaniem, co według angielskich zwyczajów parlamentarnych równa się zatwierdzeniu stanowiska rządu.

OPINJA FRANCUSKA NIEZADOWOLONA Z KROKU ANGLJI.

Paryż. (Pat.) Dzienniki wieczorne wyrażają żal z powodu oświadczenia Balduina i Curzona w parlamencie angielskim. Dzienniki ubolewają, że w Londynie nie zrozumiano należycie konieczności wysłania do Niemiec odrębnej odpowiedzi francusko-belgijskiej.

„Echo de Paris" z żalem podkreśla, że ministerstwo angielskie bardziej zainteresowało się odpowiedzią francusko-belgijską, aniżeli samą notą niemiecką.

REDAGOWANIE NOTY WŁOSKIEJ.

Rzym. (AW.) WWłoskie koła dyplomatyczne zachowują dużą rezerwę wobec sprawy wysłania noty włoskiej do Niemiec.

Rzymski korespondent „Neue Frreie Presse" donosi, że odpowiedź Włoch na niemieckie propozycje określi te ostatnie również jako niewystarczające.

WYROK ŚMIERCI NA PRZYWODCĘ SABOTAŻYSTOW.

Düssedorf. (Pat.) Trybunał wojskowy skazał głównego organizatora zamachów kolejowych na karę śmierci, wspólników zaś jego na karę od 7 lat więzienia do 20 lat robót przymusowych.

Skazani dyrektorowie zakładów Kruppa zostali przewiezieni do więzienia wojskowego w Düsseldorfie.

WŁADYSŁAW ORKAN. 22

Kostka Napierski

Powieść z XVII. wieku.

(Ciąg dalszy).

— Jeżeli komu — począł z trudem — odkryłbym zamiary swoje, to tobie, panno Zofio, która je sercem wyrozumieć możesz. I, wierzę, nadejdzie czas, że to uczynić będę mógł — bez trwogi. Lecz są rzeczy — czy ja wiem — zawczesne, których myśl nieprzywykła może się przerazić.

— Niechaj więc ostanie tajemnicą, co w tajniach myśli waćpana urosło. Przebaczyć proszę mi nie ciekawość zwykłą...

— Panno Zofio...

— Życzeniem serca i tak będę przy waćpana zamysłach. Wierzę, wiem, że są jasne i wielkie. Może nawet przeczuwam je trochę, co mi waćpan zabronić nie może — uśmiechnęła się słodko — gdyż ona przemowa na wzgórzu tylko niewielu mogła złudzić, jakoby dotyczyła jedynie werbunku. A ja w słowach tych słyszałam...

— Cóż?

— Gromy. Zapowiedź burzy idącej...

— Nie zlękłoż to waćpanny?

Spoczęli na głazie mogilnym.

— Przejął mię jeno lęk — odrzekła cicho — jaki idzie zwyczajnie od rzeczy śmiałych...

— Lęk ten u nas większą wagę ma, niż się wydaje. On to wołaniem serca zabiega spełnieniu.

— A gdy się serce odważy...

Spojrzał na nią z zadziwem.

— Wiara to chyba sprawić godna — rzekł.

— Tak, i ufanie.

Jasne promienie oczu oparła na jego czole. Skłonił głowę w podzięce.

— Jakoż ten dar bezcenny zyskać może przechodzień nieznany?...

— Serce o familję nie pyta — odgaduje.

— A jeśli się zawiedzie...

— To wtedy, powtarzam, nic pod słońcem nie byłoby prawdą. Życie kłamem byłoby. Żyćby nie warto.

— Są czyny, wybiegające poza czas dzisiejszy — wyjątkowe — zjawiające się oczom, jak komety z dróg swych wypadłe, oszalałe... Godne na śmierć przerazić serce samą zjawą. Cóż wtedy...

— Próba...

— Kruche jest serce.

— Jeśli wierzy...

Spojrzał znów na nią świetliście.

— ...jeśli poza ową zamiecią ogniową widzi odrodzenie nieszczęsnej ojczyzny, odmienienie doli ludu...

Przygasły oczy Kostki.

— Za jasne światło gromów — rzekł do siebie. — Gdzież znaleść oddźwięk, jeśli owo serce, tak nad miarę czujące... Słyszę — rzekł głośno — o odmianie doli ludu. A jeżeli ta odmiana w burzy przyjść musi, w zamęcie?... Waćpanna, jako szlachcianka, nie trwożysz się chłopskiego żywiołu?

Zofia odrzekła prosto:

— Ja z chłopstwem jestem od mała. Wykarmiła mię chłopka-góralka. Z dziewczętami ze wsi się bawiłam. Rówieśnice - przyjaciółki mam w Pieniążkowicach. Gdy mnie odumarli wczas rodzice, sierotę sercem poddani otoczyli. Pokochałam ich jak oni mnie. Dzieckiem słyszałam opowieści o rebelji zaszłej — byłam po ich stronie. Krzywdy ich czułam, jak swoje.

To też, gdy wczoraj —, stojąc na ganku, usłyszałam słowa Waścinej przemowy, zadrżałam odedna serca. Widziałam ogień, wstały w bunt — z miłości cierpiących. Nie wiem, skąd waćpan, z jakich empirej, nie mogę pojąć — mgławicę widzę naokół jego postaci — lecz czuję, że Waćpan w głąb niedoli ludzkiej zstępować musiał, by taki odzew wynieść. A lękam się przypuścić, by życie Waćpana samemu krzywdą stać mogło...

— Krzywda stała nad moją kołyską — wyrzekł bezdźwięcznie.

Oczy — dwa wielkie współczucia siestrzane — na jego twarzy oparła.

Podniósł się Kostka. W milczeniu minęli kościółek — szli brzegiem ponad upadziskiem, skąd otwierał się widok przestrzenny na dolinę...

(C. d. n.).

Marszałek Foch we Lwowie.

(a) Od niepamiętnych czasów Lwów nie był tak bogato i pięknie przystrojony, jak wczoraj, na przyjęcie marsz. Focha. Jest to wybitnym dowodem polskości miasta i serdecznych uczuć, jakie objawili mieszkańcy Lwowa dla dostojnego gościa i sprzymierzonej Francji.

Osobny pociąg z Warszawy zajechał punktualnie o godz. 8.45 na peron. Po drodze na wszystkich stacjach Małopolski wczesnym rankiem tłumy publiczności jawiły się na powitanie. Pociąg zasypywano formalnie kwiatami.

NA PERONIE.

Na peronie lwowskim kompania honorowa korpusu kadetów ze sztandarem powstańców r. 1863, wojewoda Grabowski, gen. Stanisław Haller i świta wojskowa wśród dźwięku Marsyljanki powitali marsz. Focha, który następnie przeszedł przed frontem kompanji. W salonie przyjęć dawniej cesarskim, wojewoda przedstawił Fochowi prezydenta m. Neumana i wiceprezydentów, konsulów: francuskiego, belgijskiego, angielskiego, czechosłowackiego, brazylijskiego i holenderskiego, rektorów, posłów na Sejm, oraz naczelników władz i reprezentantów prasy.

Z marszałkiem Fochem przyjechali generał Du Pont, generał Hergault, zastępca szefa sztabu generalnego armji francuskiej, major de Mierry, kap. Lhopital, adjutant marszałka, minister wojny Sosnkowski, podpułkownik sztabu gener. Włod, reprezentujący sztab generalny, attache wojskowy w Paryżu major Beck, generał Romer z Lublina, gen. Latinik z Przemyśla, gen. Rozwadowski, gen. Lamezan, reprezentanci prezydjum Rady ministrów Rodich, Laskowski, Angerman i Hartleb, z protokołu dyplom. Przezdziecki i Reinold, Zamoyski z Warszawy, dziennikarze: angielski Price, francuscy Neaudeau, Vaucher i Korab Kucharski, oraz sprawozdawcy pism warszawskich: „Kurjera Warszawskiego“, „Rzeczypospolitej“ i „Kurjera Polskiego“.

Po krótkim pobycie w sali przyjęć Foch przeszedł przez szpaler reprezentantek Związku polskich Towarzystw, które obrzuciły go kwiatami, a przewodnicząca księżna Lubomirska, po krótkiem serdecznem przemówieniu francuskiem imieniem Kobiet Polek, wręczyła mu wspaniały bukiet z wstęgami o barwach francuskich. Po wyjściu dziewczątka w barwnych strojach ludowych obrzuciły marszałka kwiatami i dały mu bukiet. Marszałek ucałował przodowniczki, poczem wśród gorących wiwatów tysiącznych tłumów i dźwięków Marsyljanki wsiadł do powozu w towarzystwie wojewody Grabowskiego i zastępcy wojewody radcy hr. Wodzickiego. Jako asysta przed i za powozem jechali ułani 14 pułku. Powóz marszałka poprzedził prez. miasta i komendant dowództwa korpusu gen. Jędrzejowski, potem ciągnął się długi szereg powozów i automobilów, które przejechały przez dwie bramy tryumfalne.

Około 30.000 dziatwy i uczniów szkół wyższych obojga płci, tworzyły szpaler od dworca aż ku miastu. Za uczniami stały gęste szpalery publiczności. Każde dziecko i starsi uczniowie a nawet publiczność trzymali w ręku chorągiewki. Wśród cudownej pogody wjeżdżał marszałek do miasta. Huragan okrzyków: „Vive la France“ towarzyszył przejazdowi przez ul. Leona Sapiehy, Kopernika, Słowackiego, gdzie ustawiono tryumfalną bramę, ul. Marszałkowską, Mickiewicza, Jagiellońską, Legjonów, pl. Marjackim, ul. Rutowskiego do katedry. W oknach i na balkonach na tle kilimów, dywanów, zieleni, chorągwi, portretów, tysiące głów. Prócz szkół wystąpiły też gremjalnie wszystkie organizacje, Stowarzyszenia i cechy ze sztandarami, tworząc szpalery. „Sokół“ konny wystąpił gremjalnie z Sokolstwem pieszem czteru gniazd lwowskich.

U wejścia do katedry powitali marszałka kanonicy. Po krótkiem nabożeństwie wyjechał marszałek na Uniwersytet witany znów z niesłychanym zapałem i serdecznością.

Przy wyjściu z katedry, Sodalicja Marjańska przez ręce prof. Walczaka, wręczyła marsz. Fochowi, dyplom honorowego członka Sodalicji. Marsz Foch, w odpowiedzi zaznaczył, że czuje się odmłodzonym faktem ofiarowania.

PRZYJĘCIE MARSZAŁKA FOCHA W UNIWERSYTECIE.

W świetlistej auli Uniwersytetu Jana Kazimierza nastrój podniosły, ponadświętny, na galerji gorączkowe napięcie uwagi. Wokół aksamitnego fotelu, przeznaczonego dla gościa, półkręgi krzeseł dla co najwybitniejszych przedstawicieli rządu i wojskowości.

Punktualnie o godz. 10-tej wszedł do auli marszałek Foch w otoczeniu najbliższej świty — przed nim rektor najwyższej uczelni ks. dr. Narajewski w todze.

Po odegraniu Marsyljanki, przemówił po łacinie rektor Narajewski w te słowa powitalne. Marszałkowi Francji, Anglji i Polski, naczelnemu wodzowi armji państw sprzymierzonych, którego zwycięstwo w znacznej mierze przyczyniło się do zmartwychwstania Polski, doktorowi honorowemu naszego uniwersytetu, Senat Akademicki, profesorowie i docenci, jakoteż młodzież akademicka, dziękując za łaskawe przybycie, hołd należny składają.

W kronikach uniwersyteckich, na wieczną rzeczy pamiątkę, będzie uwidocznione, że Senat akademicki w dn. 10. V. 1923 r. witał w swych murach wielkiego marszałka Francji.

Szczęśliwa Francja, która wydała tak sławnego syna i wodza, który zgniótł pychę krzyżacką i sprowadził pokój do Europy.

Po jednozgodnym, przez wszystkich wydanym okrzyku na cześć Francji i Focha, zabrał głos dziekan fakultetu prawniczego prof. dr. Starzyński, podnosząc ogrom zasług męża, który zmienił kartę Europy, układ stosunków politycznych i postawił pośrednio Polskę w rzędzie państw wyzwolonych, nawiązując zaś przemówienie do faktu nadania doktoratu honorowego wydziału prawniczego przez uniwersytet lwowski, podkreślił, że czuje się szczęśliwym, mając sposobność osobistego podziękowania za przyjęcie dyplomu.

Trzecie z kolei przemówienie wygłosił w imieniu młodzieży akademickiej, prezes Czytelni Akademickiej, Deryng, kreśląc objawy radości całego kraju, uwolnionego niedawno z pod panowania władz zaborczych, radości tak silnej, iż fakt samej obecności marszałka Focha wzbija się na wysokość dowodu istnienia Polski.

W obliczu tak uroczystej chwili i w świadomości ciążących zobowiązań, młodzież Uniwersytetu Jana Kazimierza, ślubuje przez usta swego przedstawiciela, iż weźmie się ze zdwojoną Ugorliwością do pracy, budowania trwałego bytu Ojczyzny i gotowa jest każdej chwili chwycić za oręż i stanąć w obronie niepodległości.

Zgromadzeni przyjęli żywymi oklaskami oświadczenie młodzieży.

Po odegraniu hejnału marszałek położył swój podpis na karcie księgi pamiątkowej uniwersytetu J. K., poczem wszedł na trybunę i wygłosił krótkie przemówienie, w którem podziękował za tak serdeczne przyjęcie i wezwał wszystkich do koordynacji i podporządkowaniu się jednemu hasłu, imperatywowi pracy wytrwałej.

Marszałek opuścił następnie aulę, udając się w otoczeniu świty do pałacu przy ul. Kopernika.

NA KWATERZE.

Z Uniwersytetu wyjechał marszałek do swej kwatery w pałacu Potockich, przy ul. Kopernika. Po krótkim wypoczynku przyjął tu członków kolonji francuskiej, imieniem której przemówił p. Diedie, prezes kolonji, oraz delegację Tow. Przyjaciół Francji, imieniem którego przemówił prezes dr. Dembowski, zapewniając w serdecznych słowach o uczuciach Polaków, wobec Francji. Marszałek bardzo pięknie odpowiedział na te przemówienia.

POD WOJEWÓDZTWEM.

Po g. 11. przyjechał marszałek pod gmach Województwa. Na pięknem tle zieleni drzew i krzewów wałów gubernatorskich ustawili się powstańcy r. 1863, kapituła Krzyża Obrony Lwowa, Związek Obrońców Lwowa, Miejska straż obywatelska z czasów obrony Lwowa i Sokolstwo piesze i konne.

W imieniu uczestników powstania r. 1863, przemówił prezes prof. Syroczyński po francusku, odpowiedział marszałek przyjmując dyplom członka honorowego powstańców. Potem w imieniu Kapituły Krzyża Obrońców Lwowa przemówił po polsku b. pułk. bryg. poseł Mączyński i wręczył marszałkowi Krzyż Obrony Lwowa, oraz dyplom Krzyża Obrony Lwowa. Marszałek dziękując, krótko przemówił. W imieniu Związku Obrońców Lwowa, przemówił gorąco prezes adw. dr. Zagórski po francusku, wręczając marszałkowi ozdobny dyplom członka honorowego z kasetą artystycznej roboty. Marszałek odpowiadając zaznaczył, że wie, jak trudną sytuację mieli obrońcy. Lwowa. Wykazaliście — mówił — że dla dobra Ojczyzny umiecie wyjść z najtrudniejszej sytuacji i dlatego cała obrona Lwowa, jest wynikiem, któremu zawdzięczacie waszą wolność.

Następnie podszedł marszałek do grupy dzieci i sierót po obrońcach Lwowa. Na przemówienie francuskie małej Ireny Kozubskiej, marszałek przyjmując bukiet, do łez był wzruszony i dziękując ucałował kilka sierotek. Jeszcze przemówił po francusku w imieniu Miejsk. Straży Obywatelskiej adw. dr. Godlewski i w imieniu sokolstwa lwowskiego prezes dr. Borowiec. Obaj wręczyli marszałkowi dyplomy członka honorowego. Marszałek obu krótko odpowiedział.

Pod Województwem spotkała marszałka też olbrzymia owacja.

NA POLANIE KOPCA.

Powozami udano się na Wysoki Zamek, a następnie drogą serpentynową na polankę pod Kopcem Unji Lubelskiej, skąd roztacza się wspaniały widok na miasto. Na polanie ustawiła się kompanja honorowa korpusu kadetów. Marszałek był zachwycony położeniem miasta.

Inspektor armji gen. Stan. Haller przy pomocy mapy przedstawił marszałkowi strategiczną sytuację w czasie obrony Lwowa. Po ukończeniu, marszałek przemówił krótko do otoczenia. Zaznaczył, że postawa Lwowa, patrjotyzm i dzielna obrona mieszkańców Lwowa, ten upór wytrwały, który okazał Lwów i jego mieszkańcy i ta stwierdzana ustawicznie chęć należenia Lwowa razem z całym krajem do Polski wywarły decydujący wpływ na decyzję Rady ambasadorów i mocarstw o tem decydujących.

Marszałek był tak ożywiony godzinnym pobytem na polance Kopca, że pieszo szedł serpentyną i Wysokim Zamkiem aż do wylotu, przyczem po drodze otoczyły go małe dziewczątka w strojach ludowych i obrzucając kwiatami wznosiły okrzyki na jego cześć.

ŚNIADANIE W OGNISKU OFICERSKIEM.

Z Wysokiego Zamku marszałek wyjechał do Ogniska oficerów załogi lwowskiej, dokąd przybył punktualnie o godzinie 1-szej.

Dostojnego gościa powitał Insp. V. Armii, gen. Haller, prezes Ogniska gen. Linda, wiceprezes pułk. Łukowski i dowódca 14. p. ułanów płk. hr. Przeździecki. Następnie udał się marszałek Foch do sal „Ogniska“ zamienionych przez inspektora sceny lwowskiej p. Stahla w prześliczne apartamenty. Śniadanie, do którego zasiadło około 120 osób złożonych z przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych

oraz przedstawicieli ciała dyplomatycznego i misji francuskiej, trwało do godziny 3, a następnie udał się marszałek Foch do pałacu Potockich, swego miejsca wypoczynku.

TOASTY GEN. HALLERA I MARSZ. FOCHA.

W czasie śniadania w Ognisku oficerskiem przemówił gen. Stanisław Haller. Zaznaczył, że przyjaźń między oficerami francuskimi a polskimi była najsilniejsza w czasach napoleońskich. Gdy Polska popadła w niewolę, armja polska przestała istnieć, mimo to naród miał zawsze w sercu i w pamięci żołnierza francuskiego, i gdzie tylko Francja prowadziła walkę o swoje ideały i ideały ludzkości, jawił się żołnierz polski. Tak było aż do czasów wojny światowej, gdzie ten objaw był całkiem jasny i pewny i żołnierze polscy stali w szeregach armji francuskiej. Jednak i ci, którzy byli zmuszeni walczyć po stronie mocarstw centralnych, nigdy wrogo do Francji się nie odnosili, lecz serdecznie o niej myśleli aż do wielkiej chwili, gdy marszałek Foch zwyciężył na rzecz wolności narodów. Wówczas wszyscy Polacy mogli wreszcie w myśl swych tradycji jawnie połączyć się z Francją. Mówca zakończył toastem na cześć armji francuskiej i jej znakomitego Wodza, marsz. Focha.

Odegrano Marsyljankę i wznoszono okrzyki.

Marszałek Foch odpowiedział krótko, z wielkim temperamentem, mniej więcej w te słowa: Wartość armji, to wartość jej oficerów, to ich patrjotyzm. Ten patrjotyzm jest dumą armji polskiej, jak to mógł stwierdzić marsz. Foch, podczas swego pobytu w Polsce i na jej cześć i rozwój wzniósł marszałek toast.

ODWOŁANE ĆWICZENIA.

Na popołudnie wyznaczone były w programie ćwiczenia lwowskiej załogi na olbrzymich błoniach u stóp północnych stoków Zboisk. pod Lwowem z ostrem strzelaniem, lecz na życzenie marsz. Focha, ćwiczenia te zostały odwołane.

W PANORAMIE RACŁAWICKIEJ.

Po godz. 4 udał się marszałek, w towarzystwie świty do panoramy Racławickiej, którą był zachwycony. Zabawił tu blisko pół godziny, żywo interesując się szczegółami strategicznej natury. Z panoramy przez plac Targów, wschodnich ul. Stryjską, Kadecką i Kopernika udał się na ul. Legjonów, Tu ustawiono było wojsko załogi lwowskiej.

ODZNACZENIE PUŁK. ŁODZIŃSKIEGO.

Marsz. Foch po krótkiem przemówieniu w imieniu Republiki francuskiej, nadał krzyż kawalerski Legii honorowej komendantowi 6 pułku ciężkiej artylerji pułk. Łodzińskiemu, przyczem serdecznie go uściskał i ucałował.

DEFILADA.

Potem przeszedł marszałek z ul. Legjonów pieszo pod pomnik Mickiewicza, owacyjnie witany przez tłumy publiczności. Wkrótce rozpoczęła się defilada załogi lwowskiej. Przemaszerowali też Obrońcy Lwowa ze sztandarem.

Po defiladzie delegacja 6 pułku ułanów, który w grudniu r. 1917 uformował się we Francji i walczył tam jako szwadron 1 pułku szwoleżerów z batalionem Bajończyków, złożona z majora Zawadila, rotm. Romanowskiego, por. Mieszczankowskiego i por. Dąbrowskiego, wręczyła marszałkowi odznakę swego pułku, przyczem krótko przemówił maj. Zawadil.

WRĘCZENIE DYPLOMU DOKTORA NAUK TECHNICZNYCH.

Z werwą młodzieńczą wszystkim technikom właściwą powitała młodzież techniczna dostojnego gościa. Schody, kurytarze, westybul suto udekorowane, wstępującego w mury uczelni marszałka Focha powitało grono profesorów z rektorem Fabjańskim na czele.

Przy dźwiękach poloneza wszedł marszałek do auli, gdzie obecni powitali go długobrzmiącym okrzykiem: „Niech żyje"!

Jako reprezentant i gospodarz Politechniki lwowskiej przemówił rektor Fabjański witając marszałka i wskazując na najwybitniejszy znak uczuć serdecznych między nim a całą Polską — uchwałę rady wydziału komunikacyjnego, która uchwaliła nadać mu dyplom honorowy doktora nauk technicznych.

Poczem przemówił dziekan wydziału komunikacyjnego prof. Nadolski, zaznaczając, iż po raz pierwszy zdarza się, że rada wydziału nadaje dyplom doktora nauk technicznych nie za wyłączne zasługi na polu nauki, lecz za wiedzę wojskową, za wiarę w zwycięstwo, hart woli i ducha.

Po przemówieniu promotora prof. dr. Thulliego, rektor Fabjański wręczył marszałkowi Fochowi dyplom doktora „honoris causa", orkiestra odegrała hymn. W odpowiedzi, marsz. Foch podziękował za nominację, podkreślając, że Polsce potrzeba tęgich techników, gdyż dopiero wiedza połączona z patrjotyzmem daje dzielnych żołnierzy i obywateli.

Silnym momentem, który widocznie wzruszył marszałka, było przemówienie p. J. Nawrockiego, witającego gościa imieniem młodzieży technickiej. Mowca uderzył w bojową gotowość i ofiarność słuchaczy politechniki lwowskiej, którzy gęsto kładli swe życie w r. 1863/4, obronie Lwowa, powstaniu górnośląskiem, a w czasie wojny światowej opuszczali sale wykładowe by połączyć się z kolegami po drugiej stronie frontu dla wspólnej walki z Niemcami. Imię Twoje pierwszego żołnierza świata pozostanie na zawsze w murach naszego gmachu. Wznieśliśmy Ci pomnik, najskromniejszy może lecz najwyżej ceniony — pomnik miłości w sercach naszych. Poczem wręczył mówca Fochowi album z fotografiami budującego się II. Domu Techników.

Poruszony słowami, marszałek długo ściskał dłoń mówcy, zapewniając go, o niezmienności uczuć do techników i o ich wysokiej wartości.

Żegnany przez wszystkich bardzo serdecznie, marszałek Foch odjechał następnie do Magistratu.

OBIAD W RATUSZU.

Salę ratuszową niezwykle bogato udekorowano na przyjęcie dostojnego gościa. W apartamentach recepcyjnych oczekiwali gości prez. Neuman ze swą małżonką. Do stołów zasiadło przeszło 200 osób. Prócz marszałka i jego świty byli obecni ks. arcyb. Teodorowicz, biskup Twardowski, konsulowie, naczelnicy władz, radni miejscy, oraz reprezentanci wszystkich Instytucji, Organizacji, Towarzystw itp. bez różnicy wyznań.

MOWA PREZYD. NEUMANA.

Prez. Neuman po gorących słowach wstępnych zaznaczył, że marsz. Foch jest szczery i kochany przez dzieci polskie i przez cały naród polski na równi z największymi bohaterami Polski. Twoje zwycięstwo panie marszałku — mówił — dało nam wolność i niepodległość. Jeśli walczymy o swój byt, to walczymy też o ogólne dobro. Spełniamy na Wschodzie taką samą rolę, jak Francja na Zachodzie. Jeśli przyjedziesz panie marszałku do Francji, to zapewnij nam tam przekonanie, że jesteśmy godni braterstwa z naszą wielką sojuszniczą Francją. Niech żyje wielki naród francuski, niech żyje marszałek Foch.

PRZEMÓWIENIE MARSZ. FOCHA.

Następnie przemówił marszałek Foch w te mniej więcej słowa: Stwierdzić można nadzwyczaj ożywioną działalność powojenną miasta Lwowa, tak, jak całej Polski, ale podczas wojny wielkie są zasługi Polski i Lwowa.

Gdy w r. 1918 armje sprzymierzone ruszyły na Niemców, dążąc do zupełnego uwolnienia terytorjów sprzymierzeńców od wroga i oswobodzenia braci na Wschodzie, zatrzymały się na Renie, z chwilą, gdy spostrzeżono, że cel ten osiągnięto, między innemi i Polska została oswobodzona. Ale czem była, geograficznie biorąc, ta Polska, o tem, ani co do wschodnich, ani co do zachodnich granic nikt nie wiedział. I wtedy, w grudniu 1918, **Lwów podniósł swój bohaterski głos. I wobec całego świata krzyknął: I my też Polska. Lwów pierwszy powiedział jakie są granice Polski. I aljanci głos ten usłyszeli. Lwów jest polskim.**

Miasto Lwów dobrze zasłużyło się Polsce. Ale dość już przeszłości, mówmy o przyszłości. Związek bliski Francji z Polską podczas wojny, coraz bardziej zacieśnia się w czasie pokoju. Jako reprezentant Francji jestem upoważniony powiedzieć, że **w chwili niebezpieczeństwa, tak jak w pracy pokojowej Francja zawsze stać będzie przy Waszym boku.**

Piję na pomyślność Polski i Lwowa.

Mowę marszałka kilkakrotnie gorąco oklaskiwano.

RAUT U WOJEWODY.

Po obiedzie odbył się raut u wojewody Grabowskiego. Duża sala i wszystkie boczne apartamenty natłoczone były publicznością wszystkich sfer. W raucie wzięły też liczny udział panie.

ODJAZD MARSZAŁKA.

O g. 11. w nocy opuścił marsz. Foch salony Województwa i wyjechał na dworzec, odprowadzany przez wielkie grono wybitnych osobistości naszego miasta.

Na peronie była kompanja honorowa. Marsz. Foch żegnał się bardzo serdecznie i dziękował za przyjęcie, które sprawiło na nim bardzo

miłe wrażenie. Przy dźwiękach Marsyljanki i owacyjnych okrzykach ruszył pociąg.

Marsz. Foch odjechał do Krakowa, gdzie zabawić ma trzy dni, poczem jedzie do Pragi.

*

Podnieść należy z prawdziwą radością i zadowoleniem, że przez cały czas pobytu marszałka w naszem mieście, panował wzorowy ład i porządek. Zasługa to wspólna Województwa, komendy miasta, dyrekcji policji, komendy policji państwowej, sekcji szpalerowej z p. Marj. Dzięddzielewiczem na czele, pułk. Starkiewicza i całego Komitetu przyjęcia z dr. Dembowskim na czele. Pod dworcem i w alei dworcowej porządek utrzymywały straże ogniowe: lwowska, zamarstynowska, z Hołoska, ochotnicza straż lwowska pod komendą Ciećkiewicza. Publiczność zastosowywała się karnie do wskazówek.

Mnóstwo budynków było dekorowanych wprost wspaniale, między innymi szkoła im. Konarskiego, im. św. Marji Magdaleny, gmach okręgowej policji państwowej, banku hipotecznego, Województwa i t. d. Nalepek o barwach francuskich było w oknach kilkadziesiąt tysięcy.

Słowem, Lwów dał dowód, jak gorącem sercem umie przyjąć prawdziwych i wielkich przyjaciół Polski.

PROGRAM POBYTU FOCHA W KRAKOWIE.

Kraków. (AW.) Foch przybywa tu 11 bm. Po powitaniu na dworcu uda się do barbakanu, gdzie nastąpi oficjalne przyjęcie, Po ćwiczeniach wojskowych będzie Foch wieczorem na obiedzie w Kasynie oficerskim, a o 10-tej u inspektora armji gen. Szeptyckiego. Program drugiego dnia pobytu obejmuje przyjazd marszałka Piłsudskiego, który nastąpi o 9'45 rano. O 10'45 odbędzie się konferencja wojskowa. W trzecim dniu odbędzie się na rynku głównym msza polowa oraz defilada. Odjazd marszałka nastąpi o 21-szej.

NIE WIE NIKT.

Nie wie nikt,
Jak my cicho na głębie idziemy...
Nie wie nikt,
Ani my tego sami nie wiemy.

Dzień czy noc,
Boży dech naszym tchem się przesłysza;
Idzie moc —
I cień pada odległy, jak cisza...

Schodzi ten,
Co otwiera świetlane powierzchnie...
Spływa sen
I raz po raz się jarzy i mierzchnie...

Pada zrąb
Nikłej jawy spróchniały: są baśnie..
Milczy głąb
Jasnej rzeki, co w oczach nam gaśnie...

Wstaje las
I nadbiega wciąż głębszy, wciąż zdala;
Płynie czas
I przemija niechybnie, jak fala...

Niema dna
Bliskiej studni przepastny czworokąt;
Rośnie mgła —
Niewiadomo skąd idzie i dokąd...

Jeno dal,
Jeno wszędzie głębina w głębinie...
Jeno żal
Ze tak wszystko gdzieś ginie i płynie...

Dzień czy noc,
Dziwnie rano i dziwnie jest wcześnie...
Niknie moc,
Wszystko gubi się we mgle i we śnie...

Nie wie nikt
Jak my cicho na głębie idziemy;
Nie wie nikt,
Ani sami już tego nie wiemy...

Jan Zahradnik.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Adolfa; gr. kat. Jasona ap. Jutro rz.kat. Pankracego; gr. kat. 9 muczen. w K. — Wschód słońca 3'46 zachód 6'53.

TEATR WIELKI.

Piątek „Łabędzie jezioro" (przadstawienie zakupione przez Nuzę).

Sobota o g. 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami" — wieczór „Żydówka".

Niedziela o 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami" — o 7 wieczór „Tosca".

Poniedziałek „Orlę".

TEATR MAŁY.

Piątek „Tragedja dzieci".

Sobota i niedziela „Tragedja dzieci".

Poniedziałek „Brat marnotrawny".

TEATR NOWOŚCI.

Piątek „Hiszpańska mucha".

Sobota „Narzeczona Lukullusa", operetka w 3 aktach Gilbeta (premiera).

Niedziela i poniedziałek „Narzeczona Lukullusa".

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA", Rejtana 3.

Od 1. maja b. r. Część I. „Awello", żart sceniczny. Część II. solowa: Bronowski, Mirski, Mirbau tańce, Wauterry Duo, tańce akrob., Jenny i Willy Sardow tańce modern, Część III. Sketsch, pióra Au-ki pt. „Czwarta rewizja". Pocz. punktualnie o godz 8'30 wieczór.

Teatr. art.-liter. „UL", Ossolińskich 10.

Nowy program od 1. do 10. maja br. Początek o 8'30 wiecz. Ceny miejsc od 3000—10000 mp

We Lwowie.

— (a) **Odznaczenie prez. m. Neumana.** Jak się dowiadujemy ze źródeł urzędowych, w szeregu osób odznaczonych ostatnio, został prezyd. Neuman odznaczony Komandorją Orderu Odrodzenia Polski. Przez omyłkę opuszczono nazwisko prez. Neumana w „Monitorze".

— **Sprostowanie.** Ustęp z wczorajszego artykułu wstępnego pt. „Cześć marszałkowi Francji i Polski" wskutek przerzucenia wiersza przy rewizji i błędu drukarskiego uległ dotkliwemu zniekształceniu. Ma on brzmieć:

„Ta nuta serdeczna, która uderza w przyjęciu, jakie marszałkowi Fochowi zgotował nie rząd, nie oficjalne sfery, ale cały naród polski, to ostatnie echo Rolandowego rogu, który głosi walkę za najwyższe, niematerjalne ideały i religję honoru. Tej wierni pozostali rycerze Francji i rycerze Polski, zmieniają nazwiska swe w symbole.

— **Ogólny Kongres Pracowników Państw.** Międzyzwiązkowy komitet pracowników państwowych województwa lwowskiego, zwołuje na dzień 12 bm. (sobota) godz. 5-ta pop. do sali Rady miejskiej ogólny Kongres pracowników państwowych z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie międzyzwiązkowego ściślejszego komitetu Pracowników państwowych z dotychczasowej działalności i zabiegów w kierunku poprawy bytu pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierot. 3) Przedłożenie rezolucji do uchwały, 4) Sprawa funduszów delegacyjnych.

— **Roznoszenie telegramów we Lwowie.** Otrzymujemy liczne zażalenia na zachowanie się roznosicieli telegramów, którzy zwracają dawane im napiwki, jeżeli wysokość tychże wydaje im się za niską. Roznosicielom tym za doręczenie depeszy nie należy się od stron żadne wynagrodzenie, a oznaczenie wysokości napiwku pozostawione jest w zupełności uznaniu stron. Demonstracyjne zachowanie się roznosicieli depesz jest niewłaściwe, skoro ani dyrekcja poczt i telegrafów ani oni sami nie ogłosili, jakie jest minimum napiwku. Byłoby wskazanem, aby dyrekcja poczt wyjaśniła, czy roznosiciele ci pobierając płacę, czy też wynagrodzenie ich stanowią wyłącznie napiwki. Podług nas, najlepszym sposobem rozwiązania tej kwestji byłoby to, ażeby każdy — komu roznosiciel zwrócił napiwek, nie dawał wogóle żadnego napiwku, chyba, że ogłoszoną zostanie odnośna taksa.

Przypuszczać należy, że dyrekcja poczt i telegrafów pouczy roznosicieli depesz, jak mają się zachowywać i czy mają prawo oznaczać wysokość napiwków.

— **Z teatru.** „Kościuszko pod Racławicami" dla szerokich rzesz publiczności. Ponieważ wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Kościuszki" przeznaczone były tylko dla młodzieży a bilety sprzedawało kuratorjum szkolne, liczna publiczność nie mogła, w dniach tych korzystać z przedstawień utworu Anczyca. Dyrekcja chcąc uprzystępnić zobaczenie „Kościuszki" najszerszym warstwom, daje specjalne przedstawienie po cenach popołudniowych w niedzielę o godz. 3 w teatrze wielkim.

„Żydówka". W sobotę wieczorem wraca na afisz raz tylko piękna opera Halevyego, z p. Płatówną i p. Mannem.

„Narzeczona Lukullusa" Premiera tej operetki w teatrze nowości odbędzie się w sobotę — Główne role grają pp. Kasprowiczowa, Brzeska-Fedyczkowska, Łowczyński, Bojanowski, Cledzki, Roński, Kopczyński, Reżyseruje p. Tatrzański, przy pulpicie dyrygenta p. Wojnarowicz. Szereg ewolucji tanecznych ułożył baletmistrz p. Ciesielski. „Narzeczoną Lukullusa" tłumaczył M. Mark.

— **Odroczenie i zwolnienie nauczycieli i uczniów rezerwistów rocznika 1896.** Ministerstwo wyznań i oświaty wydało do kuratorjów poszczególnych okręgów zarządzenia w sprawie odraczania i zwalniania nauczycieli i uczniów rezerwistów rocznika 1896.

Według tych zarządzeń nauczyciele szkół średnich, oficerowie mogą uzyskać w razie koniecznej potrzeby odroczenie. Uczniowie zaś tylko w tym wypadku, o ile powołanie na ćwiczenia przeszkodziłoby im w zdawaniu egzaminów. Nauczyciele szkół powszechnych, którzy pragną być w roku bieżącym zwolnieni od ćwiczeń, zobowiązani są otrzymać od odpowiedniej inspekcji zaświadczenie, które winni przedłożyć w P. K. U.

Jednocześnie ministerstwo wyznań i oświaty zwróciło się do min. spraw wojskowych o przedłużenie terminu prekluzyjnego składania podań o ulgi.

— **Paszporty zagraniczne dla zdemobilizowanych rezerwistów.** Według nowego rozporządzenia władz wojskowych, urzędom P. K. U. nie wolno wydawać pozwoleń na otrzymanie paszportów dla wyjazdu zagranicę zdemobilizowanym rezerwistom, urodzonym w latach 1898, 1899 i 1900 zdatnym do służby frontowej. Osoby, należące do tych roczników, jeżeli są zaliczone do kategoryj C 1 lub C 2, to znaczy do służby pozafrontowej, oraz osoby zupełnie nie zdatne do służby wojskowe mogą otrzymać pozwolenia na wyjazd. Urodzonym w latach 1902 i 1903 pozwolenia na otrzymanie paszportu dla wyjazdu zagranicę wogóle udzielane nie będą.

— **Urlopy dla urzędników prywatnych.** Ministerjum pracy i opieki społecznej opracowuje rozporządzenie wykonawcze do ustawy o urlopach pracowników prywatnych z 1. czerwca 1922. W rozporządzeniu tem znajdzie rozstrzygnięcie cały szereg kwestji spornych, które w wykonaniu ustawy w 1-ym roku jej istnienia się nasunęły.

— **Sprzedaż znaczków pocztowych.** Dla udogodnienia publiczności szybkiego nabywania znaczków pocztowych, ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło w r. b. przymusową sprzedaż znaczków pocztowych przez sprzedawców wyrobów tytoniowych po nominalnej cenie. Akcja ta jednak nie dała pożądanych wyników, nie wszyscy bowiem sprzedawcy zaopatrują się w dostateczną ilość znaczków i o sprzedaży nie wywieszają napisów. Wobec tego dyrekcja warszawska poczt i telegrafów poleciła urzędom podległym ustanowić stały nadzór nad sprzedawcami, którzy podjęli się tej czynności, czy zaopatrują się oni w dostateczny zapas znaczków i czy wykonywują przyjęte na siebie zobowiązania.

O sprzedawcach, którzy nie spełniają swych zobowiązań należy zakomunikować dyrekcji.

Przydałoby się, gdyby pamiętano o tem także i we Lwowie!

— **Wypłata zasiłków rodzinom rezerwistów** ku ogólnemu zgorszeniu dotychczas nie nastąpiła. Skoro zasiłki te przeznaczone były na utrzymanie rodzin podczas ćwiczeń powołanych, w takim razie wypłata tychże po ukończeniu ćwiczeń będzie właściwie musztardą po obiedzie. Dowiadujemy się, że mnóstwo osób zgłaszało się po zasiłki do województwa i magistratu

niestety bezskutecznie, gdyż dotychczas nie wykończono jeszcze odnośnych spisów i wykazów. Zasiłek ma być wypłacony jednorazowo za cały czas ćwiczeń wojskowych. Przypuszczać należy, że w przyszłości będzie inaczej i że zasiłek ten wypłacony będzie rodzinom powołanych zaraz po rozpoczęciu się ćwiczeń. W Warszawie termin składania podań o zasiłek dla rodzin rocznika 1897 upłynął 7. bm. Jednakowoż pomimo to w drodze wyjątkowej przyjmują tam nadal zgłoszenia od tych którzy z uzasadnionych powodów nie złożyli podań w terminie przepisanym.

Tak być powinno i u nas.

Wszelkie podania, załączniki i korespondencja dotyczące zasiłków dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe, wolne są od opłat stemplowych. Na wszelkich tego rodzaju załącznikach należy zaznaczyć: „wolne od opłaty stemplowej, służy do przedstawienia komisji zasiłkowej".

— **Kasy chorych a szpitale.** Na ostatniej komisji międzyministerjalnej w sprawie noweli ustawy o organizacji kasy chorych ustalono, że kasy powinny zwracać szpitalom nie 50 proc., lecz całkowitą taksę minimalną. (m)

— (t) **Włamanie.** Do zamkniętego mieszkania Maurycego Ehrenkranza przy ul. Hetmańskiej 22 włamali się wczoraj rano około godz. 10-tej złodzieje i zabrali wszystką biżuterję, łącznej wartości około 10 miljonów.

— (t) **Czego już nie kradną?** Ubiegłej nocy skradł ktoś na szkodę ameryk. Towarzystwa okrętowego White Star Line, chorągiew o barwach amerykańskich zawieszona nad wejściem do budynku przy ul. Kościuszki w którym mieszczą się biura wspomnianego towarzystwa. Wartość skradzionej flagi wynosi 1 milj. marek.

— (t) **Benefis kieszonkowców.** Dzień wczorajszych uroczystości, był dniem „złotym" dla „fachowców" kieszonkowych. Korzystając z ludzkiej nieuwagi plądrowali po kieszeniach i kieszonkach zabierając co się uda. I tak w tłumie na pl. Marjackim skradziono z kieszeni kamizelki Ule de Vlas, złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 100 dolarów, na ul. Legionów drowi Maksymiljanowi Zimelsowi portfel mieszczący 550000 marek. Edwardowi Reinowi nauczycielowi szkoły im. Kohna stojącemu wraz z szkołą na ul. Jagiellońskiej zegarek wartości 100 tysięcy mp. złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 1 miljona Aronowi Handelowi z Pragi zam. w Hotelu Bristol również Romanowi Januszkiewiczowi przypatrującemu siś uroczystości obok katedry również złoty zegarek z łańcuszkiem wartości łącznej 5 mil. mp. Oto litanja kradzieży dotychczas zgłoszonych reszta skradzionych zgłosi ten nieprzyjemny wypadek na policję dopiero jutro.

Z całej Polski.

— **Warszawa prawie miljonowem miastem.** Na podstawie spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. Główny urząd statystyczny opracował tabelę wyznań i narodowości mieszkańców Warszawy. Nie obejmuje ona osób, spisanych przez władze wojskowe.

Rzymsko-katolików jest w Warszawie 595.631 osób; prawosławnych 5.322, ewangelików 18418, wyznania mojżeszowego 309.153.

Do innych wyznań chrześcijańskich lub niewiadomych należy zaliczyć przeszło 7 tysięcy mieszkańców Warszawy.

Co do narodowości, Polaków liczy stolica 677.543, Rosjan 2.359, żydów 251.505, innych narodowości jest około 4 i pół tysiąca.

Ogółem ludność Warszawy, licząc Pragę i okręgi podmiejskie wynosi 936.046 osób. W tem mężczyzn 421.897, kobiet zaś 514.149.

— **Emigracja do Ameryki.** W związku z rozpoczynającym się w czerwcu b. r. okresem nowej „kwoty" dla emigrantów z Polski do Stanów Zjednoczonych, urząd emigracyjny podaje do wiadomości, iż „affidavity", to jest rejentalnie poświadczone w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie dokumenty, stwierdzające gotowość osób tam zamieszkałych do przyjęcia swych krewnych z Polski, winny być zaopatrzone w stempel jednego z konsulatów polskich tych krajów. „Affidavity" nie odpowiadające warunkowi powyższemu, nie będą przez urząd emigracyjny rozważane. (m)

— **Lichwa wojenna.** Onegdaj po dwuletniem śledztwie i dwukrotnem odroczeniu rozpraw, zasiedli w warszawskim sądzie karnym na ławie oskarżonych dyrektorowie b. Banku Kupiectwa Polskiego Józef Zatcher, Feliks Mazurkiewicz, Wacław Zmudzki, oraz handlowcy Bronisław Rydzewski, Klaudjusz Zylski, Franciszek Zieliński i 4 członkowie rady nadzorczej pod zarzutem uprawiania t. zw. handlu łańcuszkowego z ryżem z ustawy o lichwie wojennej.

Z liczby osób stających niestawili się: jeden z oskarżonych z powodu choroby i około 25 świadków na ogólną liczbę 40.

Z tego powodu rozprawa odroczoną została.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Elementy faunistyczne w geografji Polski.** Dnia 12. b. m. o godz. 6'30 wieczorem w sali geologicznej Uniw. J. K. ul. Długosza 8. I. p. wygłosi prof. politechniki B. Fuliński na rzecz Kółka Geografów U. J. K. odczyt p. t.: „Elementy faunistyczne w geografji Polski". Wykład ilustrowany będzie obficie nader interesującymi przeźroczami. Zarówno temat i osoba prelegenta, jak i cel odczytu wzbudzić winny najżywsze zainteresowanie i skłonić publiczność do licznego przybycia. Wstęp 1000 mkp.

— (t) **Otwarcie wystawy.** W niedzielę 13 maja zostanie otwarta w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych ul. Dzieduszyckich, wystawa prac profesora krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, Józefa Pankiewicza, Prof. Pankiewicz po dłuższym pobycie w Paryżu, powrócił nie dawno do kraju, poświęcając się w dalszym ciągu pracy nad wychowaniem młodego pokolenia artystów. Wystawa prac jego budzi tem większe zainteresowanie, że jest to gość we Lwowie rzadki. Przywozi on ze sobą wysoką kulturę artystyczną Francji. Obok niego wystawia znany artysta krakowski J. Hryńkowski, uczeń Pankiewicza, dwaj młodzi Lwowianie, zapisani zaszczytnie w naszej pamięci, wystawą z ubiegłego roku, pp. Stanisław Matusiak i Zygmunt Radnicki. Po raz pierwszy wystąpi ze swemi pracami p. Jan Bednarski, posiadający już za sobą długoletnie doświadczenie malarskie.

— **Z „Bagateli".** To nie bagatela pobudzić setki dzisiejszych widzów do nieustającego śmiechu, zadrgać kałdunem przetłuszczonej finansjery, pobiec zaotrzyć dowcip i powrózkiem satyry wychłostać siebie i zgromadzone szanowne kołtuństwo by następnie za nim ten i owa się opamiętą spłynąć wersetem miłego pochlebstwa.

To nie bagatela, lecz dzieło Bro-bro lub be-be i trzymających się jego walizki Mirskiego i pogrobowca rodziny Pierrot'ów — tych z prawdziwą lutnią i księżycem w herbie — Sławskiego.

Program obecny jest przeważnie dobry, judeo-satyryczne 'kicze można już schować, stały się przecież nudne. — Prolog, któremu zabrakło Steinachowego objektu doświadczeń -- wycięła go policja, za zbyt śmiałe poglądy na jutro poezji i nogi Izoldy, ale nie Morgan. — był mętny, choć Sławski wydobył zeń niespodziewanie dobre momenty. — Streszczona przez Mirskiego „Bajadera", i najnowszy wynalazek Bronowskiego, Sztuczna żona, znalazły należyty oddźwięk. Były jeszcze żywe, dowcipnie komponowane cienie, wiele tańczących nóg i jakaś szmira. Jeszcze dwa kroki a w Bagateli będziemy mieć Variete. **ek-i.**

Komunikaty.

— **Akademickie Koło przyjaciół Pomorze we Lwowie** zawiadamia swych członków, że rozpoczęto urzędowanie w sali II. starego Uniwersytetu I. p. (ul. Mikołaja 4) i przyjmuje zgłoszenia na tegoroczne kolonje nad morzem w godzinach urzędowych sekretarjatu. tj. we środy, piątki i soboty od 7—8 wieczorem do dnia 26. maja br. Sekretarz również udziela wszelkich informacji, przyjmuje wkładki i wpisy nowych członków.

Wiadomości telegraficzne.

Oszczędności w skarbie francuskim. Komisja finansowa Izby uchwaliła projekt budżetu poczt i telegrafów, przewidujący redukcję wydatków do 150 miljonów fr. Komisja zakończyła rozpatrywanie wszystkich budżetów specjalnych. Ogółem redukcja rozchodów wszystkich budżetów przewidziana została na sumę 1.100,000.000 fr. Od jutra komisja zajmować się będzie rozpatrywaniem projektów ustaw finansowych. (Pat.)

Obstrukcja komunistyczna w Sejmie pruskim. W sejmie pruskim komuniści uprawiali w dalszym ciągu obstrukcję niedopuszczając do obrad. Obstrukcja trwała tak długo, dopóki ostatniego posła komunistycznego nie wykluczono z sali. — Ponieważ żaden z nich niechciał dobrowolnie opuścić sali obrad wszystkich opornych musiała policja wyprowadzić ze sali. (Pat.)

Rząd angielski wysłał na wody północne rosyjskie statek wojenny, celem zapewnienia ochrony rybackim statkom angielskim. (at.)

NEKROLOGJA.

†

KAROL MUSZKIET

urzędnik P. K. K. P.

zmarł dnia 9. maja 1923, po długich a ciężkich cierpieniach w 40 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się d. 11 maja 1923 r., o godz. 5-ej popołudniu z kaplicy OO. Bernadynów na cmentarz Łyczakowski na który w smutku pogrążona żona i rodzina zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 10. maja.

┼ **Dezorjentacja nafciarzy zachodnio-małopolskich.** Od jednego z ludzi, interesujących się specjalnie nietylko przemysłem naftowym, lecz specjalnie nawet sprawą bruttową, otrzymaliśmy parę szczegółów, określających jego wrażenia z podróży do Zachodniej Małopolski. Podróż ta miała na celu zorjentowanie się co do zdolności organizacyjnej interesentów przemysłu naftowego.

Interpelant nasz odniósł nader niekorzystne wrażenie. Zupełny brak jakiejkolwiekbądź myśli o organizacji, brak łączności, cechuje interesowanych w przemyśle naftowym.

Oprócz tego zaznaczyć należy, brak bodaj że jednostki, któraby poczuwała się do obowiązku podjęcia jakiejkolwiekbądź akcji. W tym wypadku przyznać należy, że P. P. S., która od dłuższego czasu rozwijała swoją działalność w Borysławiu, wywarła wpływ dodatni w kierunku organizacyjnym.

W Zachodniej Małopolsce daje się zauważyć zupełny brak zdolności organizacyjnej, a bodaj że i nerwu życiowego.

Fakt ten należy uważać za nader niepomyślny i bodaj, że winić można w tym wypadku nafciarzy, o wysokiej kulturze, którzy spoczęli na laurach nie interesując się ogólnym stanem przemysłu! (f)

Zjazd urzędniczy w Tarnopolu.

Wojewódzki Zjazd powiatowych stałych delegacji pracowników państw. w Tarnopolu odbył się dnia 6. bm. przy dziale posłów, senatorów i delegatów z 17 powiatów wojew. tarnopolskiego, delegatów lwowsk. wojew, Związku i licznych rzesz urzędniczych.

Zjazd zagaił prezes wojew. Związku prof. Turecki.

Omawiając kardynalne braki projektu rządowego, najsilniejszy nacisk położył prezes na policzenie pracow. państw. wszystkich lat służby spędzonych w służbie austrjackiej.

Przemawiał następnie wojewoda, obiecując poparcie słusznych życzeń Związku u władz centralnych.

Dalej przemawiali dr. Markowski i Kwiatkowski, delegaci ze Lwowa.

Senator Kaniowski i poseł Manaczyński oświadczyli, że co do ustawy emerytalnej, to niema mowy, aby tak krzywdzący projekt, jak go rząd przygotowuje, mógł znaleść w Sejmie poparcie.

Pod koniec wniósł p. E. Płachecki następujące rezolucje:

Zjazd uchwala zwrócić się do posłów i senatorów, aby tak w komisji budżetowej, jakoteż na plenum Sejmu i Senatu przeprowadzili ustawę pensyjną wedle projektu centralnego komitetu pracowników państwowych, a mianowicie za najbardziej ważne uważa Zjazd.

1) Policzenie do emerytury i wysługi wszystkich lat służby zaborczej. 2) Zaszeregowania wszystkich pracowników państw. do odpowiednich klas, jakie się im wedle lat służby dotąd spędzonej każdej dykasterji należy. 3) Za studja akademickie ma być przyznany dodatek wedle projektu centralnego komitetu. 4) Ustawa pensyjna i emerytalna mają być jaknajrychlej przeprowadzone, ze względu na krytyczne położenie pracowników państw. czynnych i emerytów. 5) Ułożenie pragmatyki służbowej wedle projektu Związków poszczególnych. 6) W razie nie spełnienia powyższych żądań pracowników państw. Związki rezygnują z takiej ustawy.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

List otwarty

p. Zdzisława Brunickiego do Pana Ministra Sprawiedliwości w Warszawie w sprawie bezprawji i gwałtów pp. Bryla i Gagatka.

Dnia 12. listopada 1920 r. zawarłem w kancelarji adw. St. Zielińskiego w Warszawie przedwstępną umowę z posłem Brylem o sprzedaż willi mej we Lwowie przy ul. Wuleckiej l. 14, przyczem w umowie tej było zaznaczone, że meble moje mogą być z willi wywiezione dopiero w dwa tygodnie po podpisaniu kontraktu ostatecznego kupna, umowa zaś zerwana **wykluczała wszelki wywóz mebli.** Ponieważ poseł Bryl wypłacił mi jedynie 100,000 mkp. zadatku, reszty jednakże tj. 400,000 mkp. nie uiścił w przepisanym terminie, oświadczył mój pełnomocnik adw. Kwiatkowski prawonabywcy Bryla dr. Gagatkowi, że **skutkiem niedotrzymania warunków umowa straciła moc a zadatek przepadł**, co podtrzymywaiem dalej, mimo złożenia przez p. Bryla w banku Laudiego w Warszawie 400.000 mkp. na moje konto, a p. Bryl nawet pieniądze te z powrotem podjął. Mimo tego przedtem wykorzystując nieświadomość mej dozorczyni Gorczyńskiej **i powołując się na swój charakter poselski rozkazał Bryl jej otworzyć sobie moją willę celem złożenia tam mebli dr. Gagatka, co też zdołał przeforsować,** równocześnie zastępca Gagatka dr. Syruczak wniósł skargę przeciw mnie o dopełnienie nmowy. Gdy mimo to dr. Syruczak dążył do wybadauia mojej ewent. skłonności do ugody, otrzymał odpowiedź, że kupno ponowne realności może nastąpić za 1,000.000 mkp. i zwrotem kosztów adwokackich.

Nagle doniesiono mi w kwietniu 1921 r., że meble moje wywożą z willi. Istotnie urządzenie mych 6 pokoji znalazło się w opłakanym stanie na ulicy, wniesiono zaś do willi meble dr. Gagatka. Meble moje miały odejść tego dnia do Warszawy. Okazało się, że adw. Kwiatkowski bez mojej wiedzy i obecności zrobił jakąś nstną umowę. Prosiłem w rozpaczy o wstrzymanie ekspedycji mebli mych miljonowej wartości, na co p. Gagatek wkońcu zgodził się, **że po upływie 30. czerwca meble mogą odejść** do Warszawy. Nie oponowałem już później przeciw ekspedycji, grożono mi bowiem, że jeśli się na to nie zgodzę, to Gagatek nie weźmie żadnej odpowiedzialności za zniszczenie mebli mych, podczas gdy w razie wywozu ich do Warszawy otrzymam odszkodowanie.

Tymczasem p. Gagatkowa — mimo ponownego oświadczenia z mej strony, że umowa o kupno nie istnieje — złożyła 700,000 mkp. na zapewnienie dotrzymania umowy u adw. Kwiatkowskiego, a ten je przyjął, ale jako depozyt prywatnie.

Meble moje na pół zniszczone znalazły się w Warszawie w magazynach „Polbalu", lecz kiedy tylko to się stało, Gagatek oświadczył, że nic nie wie o żadnych umowach (o odszkodowaniu za zniszczone meble), zna zaś tylko umowę o kupno willi. Równocześnie jednak 3 jego agenci ofiarowali mi bezpłatne pomieszczenie mebli w „Colosseum" (kino), na które też zgodziłem się z konieczności, przyczem części mebli pozbyłem się za 2 miljony mkp. Gagatek w czerwcu istotnie zgodził się na warunki w sprawie odszkodowania i prosił bym o tem wysłał depeszę do adw. Kwiatkowskiego. Napisane 2 depesze wręczyłem Gagatkowi, który jednak sfałszował je, bo do dr. Kwiatkowskiego nadeszła depesza, w której słowa właśnie o tych warunkach dodatkowych nie ma t. j. ani o odszkodowaniu, ani odrestaurowaniu mebli. Szczegółowe spisanie tych warunków miało nastąpić wkrótce na wezwanie mego zastępcy prawnego, jednak w międzyczasie uciekł Gagatek do Gdańska, wskutek wysłanych za nim przez sąd w Łodzi listów gończych (znana skandaliczna afera).

Od 15. czerwca „Colosseum" zaczęło mi grozić wyrzuceniem mebli, oraz zaczęły mi stamtąd ginąć ubrania, buszowano mi po kufrach (dowód dr. Kwiatkowski otrzymał od Gagatka odpowiedź na list, pisany przez niego... do mnie, który był w kuferku), zmieniono zamek na sali, robiono z mych ubrań strachy na wróble itd. Z powodu zginięcia odzieży zrobiłem doniesienie do prokuratorji, a Gagatka i tow. wezwałem notarjalnie do oddania mi rzeczy do 48 godzin. Wobec braku odpowiedzi 15. lipca wywiozłem rzeczy z Colosseum, lecz agenci Gagatka gwałtem zawrócili rzeczy z wozami przy pomocy inwalidów i tym sposobem zabrali mi przemocą po raz drugi rzeczy kilkunastu miljonowej wartości dla mnie pamiątek familijnych przepadłe, zresztą nie wiem gdzie się znajdują. Policja X-go okręgu i zastępca komisarza rządu odmówili mi swej interwencji.

Prawdopodobnie działając pod wpływem czy rozkazem ówczesnego zastępcy szefa bezpieczeństwa ministerjum spraw wewnętrznych dr. Skrzyniarza.

Tymczasem proces w sądzie lwowskim o uznanie mej własności toczył się dalej i we wrześniu 1921 zastępca Gagatka dr. Nagel zaproponował ugodę, przedstawiając jako dowód beznadziejności mej sprawy, rzekomy reces z mych praw i żądań z mym podpisem najwidoczniej sfałszowany, zresztą kartki tej nie chciano mi nawet pokazać, a i w procesie obiecał ją zastępca Gagatka dołączyć, ale w odpisie... w styczniu 1922 nie zastałem już mebli mych w „Colosseum" warszawskiem, a odnalazłem je przez policję w końcu w pryw. mieszkaniu szefa bezpieczeństwa M. Sp. W. dr. Skrzyniarza, Pańska 20, oraz u agenta Knneckiego, Wilcza 62, i w norze na Woli u Gagatka. Rzeczy u przyjaciela Gagatka dr. Skrzyniarza zakwestjonowałem i zrobiłem skargę w prokurat. warsz. przeciw dr. Skrzyniarzowi dr. Gagatkowi i p. Michałowi, Cebuli Kuneckiemu o sprzeniewierzenie mych mebli, o skardze tej jednak słuch wszelki zaginął. Protokół spisany dnia 22. stycznia 1923 r. przez agenta śledczego Gorzechowskiego, który działał z polecenia p. komisarza rządu Borzemskiego, mocą którego tenże meble moje w mieszkaniu doktora Skrzyniarza zasekwestrował, pozostał bez skutku, gdyż dr. Gagatek nie troszcząc się o niego prawdopodobnie w porozumieniu z dr. Skrzyniarzem, meble te bez ceremonji wywiózł i umieścił niewiadomo gdzie. Część tych mebli podobno przepadła. Zaginął również protokół sporządzony w mieszkaniu dr. Skrzyniarza.

Gagatek do dziś dnia zajmuje moją willę we Lwowie. Sprawa streszcza się więc w wyrzuceniu gwałtem mego miljonowego dorobku i zniszczeniu go przez Gagatka i Bryla bez żadnej prawnej podstawy, do czego dołącza się cały szereg faktów dalszych, jak wymieniony fakt fałszowauia dokumentów, który sam za siebie świadczy dobitnie. Sprawę tę prowadzi we Lwowie od 8 miesięcy sędzia p. Słowikowski i nie może wydostać od prok. gł. w Warszawie odpisu mej skargi, jak i przesłania aktów, podobnie jak nie może wydostać nawet aktów ze sądu wojsk. w Krakowie w sprawie osoby Gagatka, który w swoim czasie — jak wiadomo — symulował pomieszanie zmysłów i jako warjat w r. 1917 uchronił się od więzienia. Czyżby w tych władzach miał teraz wpływy Gagatek i hamował wysłanie potrzebnych do śledztwa aktów? Te wpływy Gagatka są dziś bardzo rozległe, a przykładem jest fakt, że Izba kontroli państwa, mimo interpelacji sejmu, wykazującej skrzywdzenie skarbu państwa przez Gagatka na kilkadziesiąt miljonów, nie może czynić dalszych kroków, bo prezes Żarnoski wbrew zdaniu referenta sprawę tę dzięki interwencji wpływowej, usuwa wciąż z porządkn dziennego. Podobnie dzięki wpływom przyjaciół Gagatka i spółki, usunięto referenta sejmowej komisji śledczej mjr. dr. Sobolewskiego, znanego ze swej zacności z urzędu dlatego, że ośmielił się nakazać aresztowanie Gagatka! Czy więc sprawiedliwością w państwie mają rządzić władze, czy też firma Gagatek, Bryl, Skrzyniarz et comp.?

Do jakiego stopnia wpływ wspólników i przyjaciół Gagatka, Bryla i Skrzyniarza jest wszechpotężny, świadczy także fakt, że gdy w chwili gwałtu i bezprawia rumacji mego dobytku wezwałem obrony żandarmów i agenta policji p. Kurowieza, p. dyr. policji telefonicznie tychże odwołał i że ówczesny mój adwokat nawet dr. F. Kwiatkowski, któremu oddałem w zaufaniu prowadzenie mych spraw, z chwilą rumacji mych mebli za mojemi plecami zawarł ustną umowę z najeźdźcami i faktycznie bez mej wiedzy oddał w posiadanie willę bez knpna i zapłaty! U tegoż dr. Kwiatkowskiego zaginęło również kilka aktów prawnych stanowiących dowody wagi kapitalnej w sprawie z dr. Gagatkiem, które mn w przechowanie oddałem, o tem wszystkiem zawiadomiłem komisją dyscyplinarną Izby adwokackiej we Lwowie, dotąd bezskutecznie!

Dzięki tym „wpływom" i temu bezprawiu już dwa lata jestem bezdomnym tułaczem, a willa moja jest w posiadaniu najeźdzcy.

Biorąc za wszystkie powyższe fakty pełną odpowiedzialność i oświadczając gotowość stwierdzenia prawdziwości ich przysięga, zapytuję wobec tego, że sprawiedliwość milczy. P. Ministra Sprawiedliwości, czy sprawiedliwość ta obowiązuje w całem państwie i dla wszystkich obywateli jest jednaka, czy też rządzą nią poseł Bryl i jego przyjaciel dr. Gagatek, głoszący, że nigdy i nikt w Polsce nie jest w stanie nic złego mu uczynić, bo wszędzie ma wpływy?

Zapytuję również P. Ministra sprawiedliwości, czy jest skłonny osobiście wglądnąć w praktyki wymienionych jednostek i zarządzić naprawienie krzywdy, wyrządzonej przez nich i energiczne doprowadzenie sprawy do końca w duchu słuszności i sprawiedliwości. Jeśli bowiem podobne fakta powtarzać miałyby się w wolnym i odrodzonym państwie naszem nadal, dojdziemy naprawdę do stosunków, wobec których obywatele kraju organizować zmuszeni będą chyba obronę na własną rękę, przecw aktom gwałtu i bezprawia wyzutych z poczucia ludzkości i etyki jednostek.

Lwów, dnia 8. maja 1923.

3977 **Zdzisław Brunicki.**

Dnia 18. maja 1923 (piątek) o godzinie 5-tej popołudniu

odbędzie się

w małej sali Izby Rękodzielniczej l. 8.

Walne Zgromadzenie członków

Związku Przemysłu Drzewnego Stolarzy Lwowskich

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunkowe za rok 1922;
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorium;
4) Wniosek Rady Nadzorczej na rozdział zysku.
5) Wybór 2 członków Rady Nadzorczej i 1 zastępcy w miejsce ustępujących;
6) Wybór 1 członka Dyrekcji;
7) Interpelacje i wnioski. 3985

Ludwik Szafrański Prezes Rady Nadzorczej.

Do

Szanown. Prenumeratorów

„KURJERA LWOWSKIEGO"

Prosimy uprzejmie o jak **najrychlejsze nadesłanie prenumeraty** —

na maj

wraz z ewent. zaległością, celem uregulowania nakładu. — Wypłata kwot wpłaconych na czeki Pocztowej Kasy Oszczędn. następuje po upływie 8 do 10 dni, z tego powodu najrychlejsza wysyłka prenumeraty jest wskazaną w interesie Szan. Prenumeratorów,

Na czekach lub przekazach wymienić należy, na jaki cel służyć ma nadesłana kwota, prenumerata, ogłoszenie, składki.

Cena pojedynczego numeru 500 m.

Cena prenumeraty wynosi:

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji „Kurjera Lwowskiego" . . 11.500 m.
We Lwowie z odnoszeniem do domu . . . . 13.000 m.
Z przesyłką pocztową w całej Polsce . . . . 13.000 m.
Za granicą miesięcznie . . . 18.000 m.

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 18.

Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.